

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłata kwartalna na pocztę 3,15 mk., z odnoszeniem do domu przez listowego 3,60 mk. — Adres: "Gazeta Gdańska" — Danzig, Postschliessfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolomowy wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 2650. Telefon 2650.

Nłosh będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na piątek dnia 8 go sierpnia 1919.

Nr. 170.

Przestroga!

Do Braci w powiecie Puckim i Wejherowskim.

Socjaliści wszystkich trzech odcieni wysyłają do powiatów Puckiego i Wejherowskiego swych agitatorów, którzy najróżniejszymi kłamstwami i sposobami podbechtują naszych braci robotników i namawiają do strejków rolnych, a nawet do buntów i rabunków. Pono broń nawet nocami przewożą. Znajdują niestety między młodymi i niedoświadczonymi posłuch, a w każdej wsi mają u tych, którzy dawniej nigdy na wsi nie pracowali usłużnych pomocników.

Odnosne urzędy nie prawie nie czynią, aby ludzom dać pracę za odpowiednim zarobkiem, a tem samem popierają niezadowolenie. Tak np. budowlę szosy z Gdyni do Pogorza chcą ograniczyć, czy nawet przerwać, a pono dla tego, że pieniędzy niema, gdyż rząd niemiecki nie dać nie chce, a polski rząd prężyć administracji nie może, bo Niemcy ustąpić nie chcą.

W Gdańsku powiedziano, że osławiony komisaryczny landrat Kobbenbrink za późno napisał do Berlina. — Ale w Gdańsku oświadczyły wysokie urzędy w innym wypadku, że im na tem nie zależy, aby ludzie mieli robotę i zarobek.

Co z tego wynika, chyba dość jasne: Otóż socjaliści i inni Niemcy pragnęliby, aby w polskich stronach nastąpiło bezrobocie i by powstał zamęt i rozruchy, bo Niemcy tak rozumują: im więcej szkód wyrządzimy Polakom i Polsce, tem lepiej dla Niemiec. O ciebie bracie nie chodzi im wcale. Im większa powstałaby bieda, tem więcej cieszyłoby się oni. Wyciągnąć ci jaknajwięcej składek, zniszczyć jaknajwięcej, a potem wyszydzić cię w swoich pismach, to ich cel. — Strzeż się więc tych faryzeuszów, a nie pozwól wodzić się za nos im i ich sprzymierzeńcom u nas.

Rozważcie jako ludzie rozumni, jakieby miały skutki rozruchy i bezrobocie. Niepogoda niszczy już zbiory. Jeżeliby praca ustała, zmarnuje się wszystko. A skąd weźmiecie tedy żywność? Czy może myślicie, że socjaliści wam przysła? Skąd? Niemcy sami głód mają.

Z Ameryki może? Ale Ameryka aniby nie nadążyła dowozić, a coby dowiozła, to bardzo drogie. Wiecie, że niemiecki rząd, choć ma pustki w kieszeni i okropne długi, tymczasem płaci część kosztów, aby amerykańska żywność nie była za droga.

Czy chcecie narazić siebie i swoje rodziny na głód i nędzę? Tylko rzetelna praca może nam pomóc.

Ale, może kto powie, że na wsi zarobki za małe dla rolnych robotników.

Pytam się: Czy socjaliści postarali się dla was o pracę dobrze opłaconą?

Nie, bo nawet dla swoich Niemiaszków jej znaleźć nie mogą — czy nie chcą.

Czy postarali się o taryfy? Nie! Ale polskie Zjednoczenie Zawodowe już podjęło starania o taryfy.

Pocóż tedy wierzyć niemieckim faryzeuszom, dla czego do ich ferbandów się zapisujecie, aby swoim nieprzyjaciołom pomagać na własną szkodę? Wam oni nie nie pomogą lecz zaszkodzić pragną.

A gdybyście się przez nich dali pobudzić do rozruchów, co będzie? Oniby wyrabowali dla siebie resztki wszystkiego i poszliby sobie, a na was by zważyło się nieszczęście i nędza. Tedyby bowiem przysłali Niemcy wojska, któreby was aresztowały i do więzień wpakowały, a w waszych domach byłby głód i płacz, a wioski by płacić musiały szkody i jeszcze opłacać koszt utrzymania wojska, a wojskoby wszystkich dręczyło i przesładowało, jak gdzieindziej.

Takie to szczęście Niemcy wam chcieliby zgospodarować, więc — strzeżcie się. Precz z szeregów niemiecko-socjalistycznych. Wstąpcie w szeregi Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, które szczerze jak dla braci starać się będzie o dobro wasze. Zje-

dnoczenie Zawodowe Polskie postara się o pracę dla tych, którzy jej tu znaleźć nie mogą, postara się o uczciwe taryfy, przy których i wy i gospodarze obstać będziecie mogli.

Nie pozwólcie wodzić się za nos agentom niemieckim, którzy was wyzyskują, a za plecami z was się wyśmieją i wyszydzą. W Pucku i okolicy poznali się już na tych czerwonych faryzeuszach i na ich „Hauptmanie“ Kobbenbrinku. Pokażcie i wy im drzwi, powiedzcie że mają iść uszczęśliwiać swoich Niemiaszków, gdzie bieda aż piszczy — gdzie nawet opału niema, — gdzie Noske, jak drugi Ludendorff panuje, — gdzie długi z dnia na dzień rosną, a ratunku nie widać.

Pamiętajcie też, co przywódcy socjalistyczni wyraźnie powiedzieli: Kto chce być socjalistą, musi porzucić wiarę, zwłaszcza katolicką, bo socjalizm i wiara, to jak woda i ogień. Wasz brat F.

Kto Polakiem?

W czasach terażniejszych brzemiennych niewiścią i ziejających zagładą, nie od rzeczy będzie rzucić pytanie, kto Polakiem, kto rzeczywistym synem i żywym członkiem narodu walczącego z wyteżeniem wszystkich sił w obronie swych praw przyrodzonych.

Naród nasz, to ogromna rodzina, w skład której na rozległej przestrzeni wchodzi Wielkopola, Słazacy, Mazurzy, Kaszubi itd., a wszyscy to rodzeni bracia jednej macierzy, wszyscy razem jedna rodzina, jeden naród wielki a nieszczęśliwy — wszyscy porówno Polacy. Wzrost, który ich łączy nierozdzielnie, obłączył rodzinie tej niezatarte wyciska znamie jednolitości — wzrostem tym mowa jedna, wszystkim wspólna, droga, święta spuścizna po ojcach, mowa polska.

W każdej prawie rodzinie spotyka się dzieci dobre i złe — rodziców pociecha i chluba lub powód smutku i zgrzyot — w wielkiej rodzinie narodu naszego są dobrzy i zli Polacy, narodu chluba lub hańba.

Nie zawsze ten Polak dobry, który z wrzaskiem i nakładem wielkim woła, by otoczenie zagłuszyć: Polakiem jestem! Nie zawsze ten, który pięści zaciska i lży roni na widok srożącego się ucisku. Nie tylko ten Polakiem, który się zaklina i ostremi obrzuca słowy tych, z których poręki wszystko złe nasze społeczne początek bierze.

Polak dobry posiadać koniecznie musi przymioty pewne, tylko sobie właściwe, bez których jak brylant podrobiony, co najwyżej tyle wart, co pierwsza lepsza skorupa z śmietnika. Mami oko, ludzi świat, oszukuje naród.

Pierwszą taką cechą znamionującą dobrego Polaka, jest to, że mowa polska u niego zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu. Tylko po polsku mówi w domu, w kółku familijnem, w gronie przyjaciół, po polsku się modli, po polsku myśli.

Mowa polska dla niego najpiękniejszą muzyką. Lubuje się nią, kocha ją i czuje, że nie masz piękniejszej na świecie całym, nie masz droższej mu i miłszej, że bez niej byłby osamotniony, jak pielgrzym na bezbrzeżnej pustyni i politowania godzien. Tak jest rzeczywiście. Mowa polska, to skarb nasz nieoceniony, najdroższa spuścizna po przodkach, najpewniejsza zakładniczka przyszłości naszej. Odpowiednio do cenneści skarbu tego, otaczać ją powinniśmy pieczą i kochaniem wielkiem, a obowiązkiem najświętszym zachować ją w nieskazitelnej czystości.

Hańba temu, kto wplata w nią słowa obce i tem ją plami, beczęści. Większa hańba temu, który niby to lśnić chcący wyższem wykształceniem, raz wraz do swoich odzywa się w obcym języku. Nie wykształcenie, nie uczoność — pokazują, ale właśnie odkrywa, co zatrzeć się stało, to jest głupotę swoją i obojętność dla spraw narodowych.

Mowa nasza przy swej wielkiej piękności jest nadzwyczaj bogatą w słowa i nagiąć się dają z wielką łatwością do każdego pojęcia. Ten tylko rzeczywiście uczony, kto mową ojczystą wszyst-

kie myśli swoje wyrazić umie, a nie ten, który bezmyślnie lub wcale niepotrzebnie zapożycza wyrażen u obcych.

Precz z tą śmiesznością i bojaźliwą grzesznością, gdy obecność jedyne Niemca całe nawet liczne towarzystwo polskie sprowadza do rozmowy w obcym języku. Żaden naród siebie szanujący tego nie uczyni, żaden się tak nie upadla, nikt — tylko niestety niektórzy zaślepieni Polacy, którzy nic zdobyli się na tyle odwagi, nie przejęli się świętością mowy ojczystej i gotowi za miszkę soczewicy wyzbyć się wszystkiego i sprzedać Ojczyznę, przodków, siebie, świat cały.

Jak tu żądać od obcych, by uszanowali język polski? Jakiem prawem domagać się respektowania naszych przyrodzonych właściwości, gdy sami często dla błahego powodu pogardzamy mową naszą polską, niby to gorszą, podłą, nie kulturową, gdy dla urojenia jakiego rzucamy ją w kąt, zawstyżeni jeszcze, że nas na gorącym uczynku złapano.

Nie będzie pierwiej lepiej, dopóki sami nie okniemy się i nie zrozumiemy należycie wartości mowy naszej. Jest ona w świecie tak dobra, jak każda inna, a dla Polaków najmiłsza i najdroższa ze wszystkich. Wstydić się za nią nie potrzebujemy.

Rozgłos piśmiennictwa naszego rozchodzi się po całym świecie. Były czasy, że na dworach kurfirstów brandenburskich a przodków królów pruskich w Berlinie mowa polską, jako szlachetniejszą od niemieckiej, się posługiowano. Uczono się jej z zapalem wielkim w pierwszych szkołach zagranicy. Czasy się zmieniły — niestety, ale mowa polska nie spodłala, raczej uszlachetniała i wyrobiła się jeszcze.

Czuje to każdy Polak dobry znakomicie i dlatego stawia na pierwszym miejscu zawsze i wszędzie mowę polską.

Dalszą cechą Polaka dobrego jest, że czuje po polsku. Nie każdy, który mówi językiem polskim, nosi w sercu uczucie polskie. By się do niego wznieść, niem się przejać i przesiąknąć, trzeba poznać wspaniałą a chwalebłą przeszłość naszą, potrzebą odtworzyć sobie tragiczne chwile upadku, bytu narodowego i co poprzedziło je ze strony... sąsiadów! Słowem, trzeba zaznać się ze wszystkim, co naród polski przechodził i przcierpiał od szarych mroków historycznych do dni naszych.

„Ziemia wasza to cenna relikwia“, słowa Papieża Pawła do wysłanników króla polskiego z prośbą o szczątki po Świętych Pańskich.

Nadto trzeba ukochać ten lud milionowy na niej rozsiadły, te drzewa i gaje, rzeki, jeziora, rzczaje, powietrze nawet, bo to wszystko nasze, polskie.

Nie dosyc na tem. Kto chce nauczyć się czuć po polsku, znać i uprzytomnić sobie musi prawa, jakie nam podług przyznanych ustaw w zaborach przysługują i umieć porównywać, jakie wobec Polaków znajdują zastosowanie.

Ale i to jeszcze nie wystarcza. Ten tylko edycha uczuciem polskim, który ze swego polskiego pochodzenia jest dumny. Taką przeszłość jak nasza rzadko który naród posiada. Polska, przedmurze chrześcijaństwa, wieki całe piersiami swemi zastawiała cały ówczesny świat cywilizowany przed ogniem i mieczem ziejącymi zagonami pohańców! Granice swoje otwierała na oścież na przyjęcie we własnych krajach przesładowanym, a nam mowa, zwyczajami i nawet wiarą obcym przybyłom! Polska, nie ociągając się, biegła na pomoc uciśnionym, biegła nastawiać piersi i bronić od zagłady tych, którzy później grób jej zgutować chcieli! Długoby tu zasługi wszystkie wyliczać trzeba, które historia zapisala Polsce na wiekopomną pamiątkę dla najpóźniejszych pokoleń.

I dlatego chluba jest wielką być synem takiego narodu. Zaszczycem to o cale niebo wyższem od skądinąd nadawanych odznaczeń. Kto to z głębi serca odczuwa, ten prawy Polak.

Trzecią i ostatnią cechą Polaka dobrego jest to, że w miarę swych sił i zdolności pracuje nad jej odrodzeniem.

Praca to znojna i trudna, nie dająca wzamian błyszczących orderów lub dźwięcznych „cula-gów.“ Lecz darmo — to nas od pracy odstraszać nie powinno, bo wszakże Ojczyzna nas woła. To zły syn, który głuchy jest na głos matki. I dlatego każdy, chcący okazać się godnym swego chlubnego miana Polaka, bez różnicy stanu i wieku stanąć musi w szeregu. Spełnić mu trzeba obowiązek na nas ciążyący.

Ojczyzny nie odbudujemy siłą miecza, i nawet o to się nie kusimy. Wszystko, co nam w tym względzie haniebnie zarzucają, to fałsz wie-rutny, obłuda brzydka, umyślnie ku otumanieniu słabych umysłów dla pewnych celów w świat wy-puszczona.

By odrodzenie Ojczyzny sprowadzić — innymi środkami pracować nam trzeba. Nauczyła nas wickopomna niewola, dopiekająca niesprawiedliwość, własne doświadczenie. Środkami temi, na pewno nas wiodącymi ku słonecznym szlakom lepszej przyszłości, to: oświata i praca, rzę-dność i oszczędność — nie mniej cnoty przez wi-erę świętą nam polecane.

Szerzenie oświaty i zaszczepianie wspomnia-nych cnót w rodzinie własnej, w otoczeniu swo-jem, oto pole pracy dla każdego uczciwie myślą-cego Polaka. Nikomu też od niej uchylać się nie wolno, nie wolno stać bezczynnie w obliczu wal-ki ze załamaniem rękoma i jęczeć z rozpacz pod zadanymi razami. To nie odpowiada znamionom prawego Polaka. Wróg prawda przemożny. Sil-nym taranem wali w podstawy naszego warow-nego życia i niestety niejeden zrobił już wyłom, ale — wszak mówi przysłowie: „Większy Pan Bóg, niż p. Rymśa.“ Fr. Kamiński.

Radość i wesele we Wrzeszczu.

Nareszcie! Nareszcie zwiastował nam w u-biegłą niedzielę ks. prob. Wienke, iż spełniły się nasze życzenia. Oto w przyszłą niedzielę, dnia 10 sierpnia o godz. 11 i pół odbędzie się u nas we Wrzeszczu po raz pierwszy polskie nabożeństwo ze śpiewem i kazaniem polskim.

Doczekaliśmy się, iż wymierzą i nam opusz-czonym sprawiedliwość. A zabiegaliśmy o nią długo, całe miesiące i były wiece, było spisywa-nie, szły listy do Pelpina, jeździły do niego de-putacje.

I myśleliśmy już wszyscy, że napróżno będą nasze wszelkie trudy i starania, że nie doprosi-my się sprawiedliwości, że nie dopukamy się do podwoi kościelnych, by szeroko się otwarły dla spragnionej polskiego nabożeństwa ludności. A oto cierpliwość nasza, nasze zabiegi zostały wy-nagrodzone i usłyszymy w niedzielę słowo Boże w naszym ojczystym języku, polskim śpiewem roz-brzmi świątynia Pańska we Wrzeszczu.

Serdeczne dzięki wszystkim Rodakom i Ro-daczkom, którzy nie żalowali ni czasu ni mozołu, którzy nie zwątpili, że jednak Bóg Wszechmoc-ny wysłucha nasze gorące prośby, abyśmy modły nasze i dzięki z serca całego w ojczystym języ-ku wznosić mogli do Niego. Dzięki i władzom kościelnym, że uznały nasze starania i wymierzy-ły nam sprawiedliwość.

W przyszłą niedzielę! W przyszłą niedzielę polskie nabożeństwo — powiada już jeden dru-giemu, niejeden z łzą w oku. I dziwić się temu

Rozmyślanie niedzielne.

NAUKA NA DZIEWIĄTĄ NIEDZIELE PO ŚWIĄTKACH.

LEKCJA z pierwszego listu świętego Pawła do Koryntjan r. 10, w. 6—13.

Bracia! te rzeczy stały się w figurze naszej, a-bysmy złego nie pożąдали, jako i oni pożąдали: ani się stawajcie bałwochwalcami, jako niektórzy z nich, jako napisano: Siadł lud jeść i pić i wstali igrać. Ani się porubstwa dopuszczajmy, jako nie-kterzy z nich porubstwa się dopuścili i legło dnia jednego trzy i dwadzieścia tysięcy. Ani kuśmy Chrystusa, jako niektórzy z nich kusili, i od wę-zów poginęli. Ani szemrajcie, jako niektórzy z nich szemrali, i poginęli od zatraciciela. A to wszystko przydało im się w figurze, a jest napisa-no dla napomnienia naszego, na które przyszły końce wieków. Przeto kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie upadł. Pokuszenie niechaj was nie zajmuje, jedno ludzkie; lecz wierny jest Bóg, któ-ry nie dopuści kusić nad to, co możecie, ale z po-kuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli.

EWANGELJA św. Łukasza r. 17, w. 41—47.

Wówczas, gdy się przybliżał Jezus do Jeruza-lem, ujrzawszy miasto, płakał nad nim, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu; a teraz zakryto od oczu twoich. Albowiem przyjdą na ciebie dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi waleń, i oblegą cię, i ścisną cię ze-wsząd, i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawiają w tobie kamienia na ka-

nie będzie, kto zważy, że blisko 4000 Polaków nie mogło się doprosić polskiego nabożeństwa.

To też radość tem większa, wprost wesele we Wrzeszczu, że pukanie do bram kościelnych je rozwarło.

Spieszmy więc w niedzielę tłumnie i z całej-go serca dziękujmy Panu Bogu za Jego łaskę.

Wiece ludu polskiego.

Wiece w sprawie liczenia ludności w państwie gdańskim odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. w Pręgnowie u p. Friedricha

zaraz po nabożeństwie. Prosimy Rodaków o przy-bycie z całej parafii.

Rada Ludowa na Gdańsk i powiaty.

Luzin. W niedzielę, 10 bm. na sali p. Miotka w Luzinie o godz. 1-szej po południu odbędzie się wiec celem założenia Towarzystwa Ludowego, na który wszystkich parafjan zapraszam.

Ks. Ptaszyński, wikary.

Wygodą. Wiece Polskiego Stronnictwa Ludo-wego odbędzie się w Wygodzie w pow. Kartuz-kim w niedzielę, 17 sierpnia po nabożeństwie w dawniejszej kaplicy.

Sulęcyn. Wiece Polskiego Stronnictwa Ludo-wego odbędzie się w Sulęcynie w niedzielę 24-go sierpnia po nabożeństwie na sali p. Klempa.

Parchowo. Wiece Polskiego Stronnictwa Lu-dowego odbędzie się w Parchowie w niedzielę, 24 sierpnia o godz. 5-tej po poł. na sali p. Gruchały. Polskie Stronnictwo Ludowe.

W Chmielnie odbędzie się wielki wiec Narod. Stronnictwa Robotników w niedzielę 10 bm. zaraz po nabożeństwie na sali p. Muńskiego.

Lubiewo, pow. Świecki. W niedzielę, dnia 10-go sierpnia zaraz po nabożeństwie odbędzie się wiec celem założenia filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Sucha, pow. Świecki. W niedzielę, dnia 10-go sierpnia o godz. 5-tej po poł. odbędzie się wiec celem założenia filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Przegląd polityczny.

Nowe podniesienie cen biletów kolejowych.

Od kwietnia 1920 mają być ceny biletów na kolejach znów podwyższone. Wtedy chyba już tylko milionerzy będą mogli jechać.

Anglja sprzedaje zachodnie Indje.

W politycznych kołach angielskich i amery-kańskich zastanawiają się podobno nad tem, że-by z angielskich zobowiązań w Ameryce wywia-zać się przez sprzedaż angielskich zachodnio-in-dyjskich wysp Stanom Zjednoczonym.

Anglja zagrożona wybuchem rewolucji?

Korespondent berliński „Post“ donosi o rze-komo nastąpić mającym wybuchu rewolucji w Anglii. Korespondent ten twierdzi, że król an-gielski zwrócił się telegraficznie do Wilsona z prośbą, ażeby w Londynie pozostały amerykań-skie oddziały, które przybyły tam przed kilku-nastu dniami na uroczystość zwycięstwa. W dniu święta pokoju przyszło w szeregu miast angiel-

skich i irlandzkich do krwawych starć, które rów-nież powtórzyły się w Londynie. Rozruchy te były zwrócone przeciwko domowi panującemu, przeciw rządowi i przeciw układowi pokojowemu a zakończyły się krwawymi walkami z policją.

Korespondent „Post“ jest na tyle uczciwy, że radzi, aby te pogłoski przyjmowano z należytą ostrożnością. Bądź co bądź jednak angielskie pi-sma nie tają się z tem, że w szerokich kołach lud-ności w Anglii panuje rozgoryczenie i zamiepo-kojenie.

Sprawy polskie.

Zastępcy państw sprzymierzonych wezmą udział w rokowaniach polsko-niemieckich.

Naczelną Radą uchwalila, że wojskowa misja sprzymierzonych w Berlinie ma zastępować rza-dy państw sprzymierzonych przy rozpoczynają-cych się układach polsko-niemieckich.

Oświadczają się za Polskę.

Delegacja polskich ewangelików na Śląsku Cie-szyńskim udała się do Paryża w celu przedłoże-nia kołom miarodajnym sprawy przyłączenia Śla-ska Cieszyńskiego do Polski.

Senator Morgentau o stosunkach polsko-żydowskich.

Agencja Havasa ogłasza: Senator Morgentau wysłany przez Wilsona do Polski dla zbadania tam sprawy żydowskiej, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że krótki jego pobyt w Polsce przekonał go, iż pogłoski o rzekomych pogromach były niesłychanie przesadzone. Dodał, że żydzi polscy niekiedy zapominają o tem, iż równość praw pociąga za sobą równość obowiązków. Je-żeli żydzi polscy chcą szczerze współpracować z państwem, powinni pójść za przykładem swych współplemieńców amerykańskich, którzy uważa-ją się przede wszystkim za patriotów amerykań-skich.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na piątek, 8-go sierpnia.

Cyrylka męcz.

Słońca wschód o g. 4 31, zach. o g. 7 39.

Księżycy wschód o g. 5 29, zach. o g. 12 55.

Stan wody w Wiśle z dnia 6 sierpnia 1919 r. Toruń 3,75 (3,98), Fordon 3,68 (3,92), Chełmno 3,76 (4,00), Grudziądz 4,00 (3,76), Kurzebrak 4,41 (4,50), Montauerspitze 4,67 (4,68), Piekło 4,43 (4,94), Tczew 5,10 (5,04), Einlage 3,80 (3,74), Schie-venhorst 3,32 (3,30), Wilczan — 0,02 (— 0,32), Przyrost 1,14 (0,95).

Gdańsk. Krwawa bójka z nożownikami od-byla się we wtorek popołudniu między godz. 5-tą i 6-tą w Stadtgebiet. Czterech pijanych nożowni-ków napadło strażnika obywatelskiego i wachmi-strza policyjnego. W ciągu tej walki zostało 2 napastników zastrzelonych, a jeden z nich jak i strażnik i wachmistrz ranieni.

— Zwracamy uwagę pp. pryncypałów-kupców na umieszczone w dzisiejszym numerze „Gazety“ ogłoszenie, w którym Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Gdańsku powtórnie poleca bez-płatne swe pośrednictwo posad.

— Karty na mleko dla dzieci i dla osób powy-szej lat 65 wydawane będą w czasie od 7 do 27 bm.

się grzeszyć w obecności Boga? odważysz się two-jemi obrzydliwościami plamić najczystsze oczy Boskie, któreby raczej wołały nigdy ciebie nie włą-dzić, aniżeli patrzeć na twoje nieprawości? kry-jesz się ze wstydu z twym grzechem przed okiem ludzkim; a więc Pan Bóg mniej znaczy u ciebie od zwykłego człowieka? Wierzysz w to, że Pan Bóg na cię patrzy, gdy się grzechu dopuszczasz; wiesz dobrze, że Pan Bóg nieskończenie się brzy-dzi tym grzechem; wiesz i o tem, że w tej samej chwili, gdy się grzechu dopuszczasz, może cię Pan Bóg wiecznym potępieniem ukarać, a to jest za-kryte przed oczami twojemi, że rzeczywiście w tym samym momencie wydaje Pan Bóg wyrok potępienia na ciebie? a przecież nie drętwiejesz i nie drżysz z bojaźni, gdy się na grzech odwa-żasz. — O śmiałości i bezwstydzie, godny ognia piekiełnego!

Znajdź taki moment czasu, w którym by ci Pan Bóg dobrze nie czynił, w którymby zapom-niał o tobie, a wtenczas grzesz; ale czy jest naj-mniejsza chwila twojego życia, która by się nie za-znaczała wielkimi dobrodziejstwami Jego? jak-że możesz w tej samej chwili, w której on Cię ko-cha i dobrze ci czyni, stawać się Jego nieprzyja-cielem? Obrażać Boga, ach! jaka to śmiałość! ob-rażać swego Dobroczyncę! jaka to niewdzięcz-ność! obrażać w tym samym czasie, kiedy cię ob-darza tak wielkimi łaskami! tu już słów brakuje, którymby tak wielki grzech można określić! Z je-go cierpliwości, która twe grzechy znosi, z Jego nieskończonej dobroci, która je odpuszcza, czynić sobie okazję do grzechu, to jest złość, jakiej sami czarci większej wymyślić nie mogą! Co za zu-chwała ufność, że Bóg jest dobry, więc można Go obrażać, że jest cierpliwy i zaraz po grzechu nie

ROZMYŚLANIE.

„Ujrzawszy miasto, płakał nad niem.“ (Łuk. 19, 41).

Pan Jezus zbliżywszy się do miasta Jeruzalem, zapłakał nad niem, bo widział że pogrążone w nie-prawościach. Kościół zamienił się w targowisko, pełno Herodów, Pilatów, Judaszów: widział kary Boże, które zawisły nad Jeruzalem, widział jego los przyszły, że nie zostanie z niego kamień na ka-mieniu, tylko nędza. Płakał Pan Jezus, bo widział w przyszłości, że Kościół, którego fundamenta tam złożył, miał upaść; widział, że wiara, której nauczał, ustąpi poganom i Turkom. Czy nie płacze Pan Jezus nad stanem twej duszy? nad nałoga-mi twymi? zważ... roztrząsaj... policz!... Cóż mówi o skrytościach twego serca i sumienia, które samemu tylko Bogu wiadome? Mówił jeden świę-ty do pewnej grzesznicy: Jeżeli chcesz grzeszyć, szukaj takiego miejsca, gdzieby Boga nie było i gdzieby oko Jego widzieć cię nie mogło; jeżeli znajdziesz takie miejsce, dozwalam ci grzeszyć, jak tyll— sama chcesz. Ale gdzież jest takie miej-sce i gdzie je znaleźć? „Dokąd pójdę od ducha Twego, a kędy ucieknę od oblicza Twego. Jeżeli wstąpię do Nieba, tamś Ty jest, jeśli zstąpię do piekła, tamś jest. Jeśli wezmę skrzydła moje ra-no, a będę mieszkiał na końcu morza. I tam mię do-prowadzi ręka Twoja i trzymać mię będzie prawica twoja.“ (Psalm 138, 7—10). A więc odważysz

Na odnośne ogłoszenie na czwartej stronie niniejszego numeru zwracamy uwagę.

— Na placu przy dworcu Petershagen ustawiono rozmaite namioty, karusele itd. Od kilku dni wywiązuje się regularnie co wieczór strzelanina i bójka między żołnierzami i marynarzami. O ile zdołano stwierdzić, nikogo oczywiście do tej pory nie zastrzelono lub zraniono. W każdym razie niepokoi się mieszkańców ulic sąsiednich tą strzelaniną, wobec czego władza policyjna koniecznie powinna wkroczyć.

— Szanownym Czytelnikom naszym donosimy, iż obecnie umieszczamy wszelkie wiadomości żywnościowe urzędowo na czwartej stronie pod ogłoszeniami. — Ekspedycja „Gazeta Gdańska”.

— Nowa partja niemiecka. Hakatyści podali myśl, a z ramienia konserwatystów, liberałów, rad ludowych niemieckich i związku niemieckiego w Bydgoszczy utworzyła się „partja niemiecka” w celu zjednoczenia wszystkich Niemców dzielnic polskich dla obrony niemieczyny. Siedzibami nowej tej partji mają być Bydgoszcz i Grudziądz.

— Ruch statkami parowemi między Gdańskiem a Francją. Firma francuska Worms i Ska urządzi między Gdańskiem a Francją regularne jazdy okrętami na Bałtyku tak dla przewozu towarów jak i podróżnych. W tem samym celu kapitałiści polscy i francuscy zamierzają utworzyć Towarzystwo pod firmą „Societe Polonaise de Navigation sur la Baltique”.

— Towarzystwo Ludowe „Gwiazda” w Wrzeszczu postanowiło, aby dzień narodowy wskrzeszenia Polski należyście uświetnić, sprawić chorągiew narodową, która przy kościelnych i innych wielkich uroczystościach używana będzie, aby na wszystkie czasy wielką i tak radosną chwilę naszym parafjanom przypominała.

Składki na cel ten tak wzniosły składać można u p. Wojciechowskiego przy ul. Hauptstr. 91 od godz. 4—7 włącznie do 16-go sierpnia 1919 r.

Św. Wojciech pod Gdańskiem. W nocy na niedzielę włamało się kilku złodziei do tutejszego kościoła katolickiego. Ukradli oni jeden kielich, otworzyli przemocą skarbone i zabrali znajdujące się w niej pieniądze a oprócz tego jeszcze rozmaite inne rzeczy. Po złodziejach niema śladu.

Baczność Oliwa! Liezenie ludności polskiej! Kartki do spisania ludności rozdają a podpisane przyjmują: p. Baumann, Zoppoterstr. 9 II. na ul. Am Hasenwinkel, Ludolfinerstr., Salzmannstr., Kirchenstr., Am Karlsberg, Klosterstr. i Am Markt; — p. Pluszkiewicz, Ottostr. 15, na ul. Waldstr., Berg, Jahn, Otto, Rosing, Schwabental, Ernstal, Strauchmühlerweg, Schäfereweg, Pulvermühle, Köllnerstr., Frischwasser, Oliva Forst i Freudental; — p. Raciniewski, Delbrückstr. 1 b na ul. Albertstr., Alfredstr., Delbrückstr., Eisenstr., Friedensschluss, Friedensstr. Goethestr. i Gartenstr.; — p. Przybylski, Bahnhofstr. 2, na ul. Am Schlossgarten, Kgl. Schloss, Bahnhofstr., Bahnhof i Georgstr.; — p. Żelazny, Bergstr. 6 na ul. Heimstätte, Hardenbergstr., Jagowstr., Kronprinzallee, Lessingstr., Ladestr., Pelonker Waldhaus, Mühlenhof, Paulastr., Pelonkerstr., Pelonkerhöhe, Schefflerstr., Steinstr., Schillerstr. i Winterbergstr.; p. Miotk, Dulzstr. 4 i Krefft Dellbrückstr. 17 na ul. Zabudowanie Jelitkowa, domy strażników kolejowych, Jelitkowo Ladestr., Jelitkowo, Brösenstr., Jelitkowo Dorfstr., Blücherstr., Broskscherstr., Bachstr., Conradshammer, Dorfstr.,

karze, więc myśleć, że o grzechu i karze zapomni? „Więc dlatego masz być złym, że Pan Bóg jest tak dobrym, jakby litość jego miała ci służyć tylko na to, abyś miał większą do grzeszenia śmiałość?” (Tertulian).

Jeżeli możesz co uczynić bez Boga, jeżeli możesz myśleć, używać władzy rozumu, kierować uczuciem serca, oddychać powietrzem, słowem utrzymać swe życie doczesne, możesz sobie pozwolić, abyś wszystkie czyny życia swego, myśli, słowa i uczucia nie kierował do Boga, lecz według swego upodobania; bo jeżeli wszystko nie pochodzi od Boga, jako od swego pierwotnego początku to może i do Niego nie zdążać, jako do swego ostatecznego końca. Ale ponieważ nie się na świecie nie dzieje bez Boga, i nie możesz ani kroku postąpić, ani najmniejszej rzeczy uczynić, w której używać tej pomocy Boskiej, jakże się ośmielasz używać tej pomocy Boskiej do złych czynów? Tak postępować to znaczy, że człowiek grzeszący chce, aby Pan Bóg przyczyniał się do jego grzechu; i chce Wszechmocność Jego uczynić narzędziem złych swoich postępów, aby jego dobroczynną i wszechwładną ręką, ranę mu zadawał. Przeto uskarża się Bóg na ciebie u Izajasza Proroka, mówiąc: „Uczyniłeś, żem służył dla grzechów twoich.” (Izaj. 43, 24). Przyznaję się do tej winy, bo się nie przed Tobą nie ukryję; że w ten sposób postępowałem z Bogiem moim! wstydę się tej złości mojej; ale mam nadzieję, że mi ją odpuszczysz. W każdej okazji, prowadzącej do grzechu, przypomnij sobie na obecność Boga i Jego dobrodziejstwa, które ci tak hojnie i stale obdarza.

Dulzstr., Danzigerstr., Firstl. Aussicht i Fischmeisterweg; Sojecki, Zoppoterstr. 65 na ul. Kaisersteg, Laentalerweg, Laental, Seestr., Zoppoterstr. i Zietenstr.

Z Kościarskiego. Rodzina robotnika Piepiórki w Dżimianach pokłóciła się z powodu używania wspólnego klepiska z robotnikiem Wirkusem. Od kłótni przeszło do bijatyki, w toku której jeden z Piepiórków żonie Wirkusa rozbił czaszkę, tak iż wnet skonała.

— W nocy na niedzielę włamali się złodzieje do składu bławatów kupca Schoeps’a w Kościerzynie i ukradli większą ilość ubrań i materji, a mianowicie towary, które państwowy urząd odzieży przekazał powyższej firmie.

Jak Niemcy w Gdańsku postępują z Polakami.

Niemcy nas dotąd w Gdańsku za równouprawnionych nie uważali, a jak obecnie równouprawnienie pojmują, tego dowodem wprost skandaliczne zajście, którego świadkiem byłem w zeszłą sobotę.

Otóż w południe zwabił mnie wielki krzyk do sąsiedniej ulicy Schüsseldamm. Zauważyłem wielkie zbiegowisko. Na drabeczce ujrzałem malarza wykonującego napis na oknie wystawnem rodaka naszego, mistrza krawieckiego p. Bolesł. Klassy — w języku polskim. Na drugim oknie napis niemiecki już był ukończony.

W pierwszej chwili myślałem, że zbierający się coraz większy tłum niemiecki radośnie wita wychodzące z pod pendzla głoski uczące się tutaj czytania polskiego i wymowy. Pochwalałem zatem pomysł p. Klassy, który obok bardzo na czasie będącej reklamy zamierzał jak mu się zdawało, odgrywać rolę podobną względem Niemców, jaką odegrała królowa nasza Jadwiga z Jagiellą względem Litwy pogańskiej.

Taka nauka jest lepszą od stu elementarzy — myślałem — lecz niestety przekonałem się za prędko, że Niemcom brak dobrej woli. Przychoząc bliżej zauważyłem bowiem, że ów „fulk” zbierał się na to, aby przeszkodzić wykonaniu owego napisu. Słyszałem różne wyzwiska i groźby, jak n. p. „Schlagt den dummen Pollacken das Fenster aus!” Nawet: „Der kriegt eine Prämie, der das Fenster dem dummen Pollacken einschlägt!” i t. p.

Już zaczęto potracać malarza i rzucać kamieniami do okna, wskutek czego p. Klasa zniewolonym był odegnąć napastników, używając wszelkich środków wymowy, aby tłum szalony utrzymać w oddali.

Wtem nadszedł policjant. Zapytał p. Klassy czy ma pozwolenie na umieszczenie godła polskiego? Odebrał na to należytą odpowiedź, ale mimo to zakazał surowo wykonania napisu polskiego. Zmusił pryncem właścicielkę domu p. Mayer, aby p. Klassie nakazała usunąć ów napis, a ponadto przyrzekł 50 mk. nagrody temu, kto okno wytlucze!

Ażeby zapobiedz gwałtom nieuniknionym, zasłonił p. Klasa swe okno.

Taką to wolność, takie równouprawnienie uzyskaliśmy w wolnem mieście Gdańsku.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

W Gdańsku: Zjednoczona Polskich Kupców i Przemysłowców w Gdańsku w piątek, dnia 9-go b. m. o godzinie 6-tej po południu w lokalu p. Lindnera przy Długim Rynku. Uprasza się o liczne przybycie członków.

Wydział. Grona Nadwiślańsk (Koła Panien) w sobotę, dn. 9-go sierpnia o godz. 4-tej po poł. w „Thalmühle” w Sopocie. O liczny udział prosi

Zarząd.

W Gdańsku: Tow. Przemysłowców w sobotę, dn. 9-go bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Lindnera przy Długim Rynku. Punktualne i liczne przybycie pożądan.

Zarząd.

We Wrzeszczu: Tow. Polek w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Eschenhof” przy Eschenweg. Są ważne sprawy do omówienia. Panowie miłe widziani. O liczny udział prosi

Zarząd.

w Chwaszczynie: Tow. Ludowego w niedzielę, 10 bm. w zwykłym lokalu. Zaprasza się wszystkich członków.

Zarząd.

w Wejherowie: Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w niedzielę, 10 bm. o godz. 1-szej w południe na sali w Domu Katolickim, przy ulicy Bismarka 1.

Zarząd.

W Przodkowie: W niedzielę, 10-go bm. zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu u p. Korthalsa pierwsze posiedzenie Polskiego Stronnictwa Ludowego. O liczny udział rodaków i rodaczek prosi

Zarząd.

W Zblewie: Zjedn. Zaw. Polskiego w niedzielę 10 bm. u p. Jasińskiego zaraz po nabożeństwie. Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy, prosi się o przybycie wszystkich członków i gości. Po zakończeniu wybór zarządu Narodowego Stronnictwa Robotników i dalsze wpisywanie nowych członków.

Zarząd.

W Skórczu: Zjedn. Zaw. Polsk. na Skórcz i okolicę w niedzielę, 10 bm. po niesporach w lokalu zebrani.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Nasz skład

jest już na przyszły sezon

obficie zaopatrzony.

Oględziny chętnie dozwolone bez przymusu zakupienia!

Pożyczkę wojenną bierzemy jako płacę.

Berliner Pelzvertrieb

Gdańsk

ul. Szeroka 121 (Breitgasse), pierwsze piętro.

1) **Domena w powiecie Wejherowskim** natychmiast do zcedowania. Wielkość ca. 1100 mórg, z tego 700 mórg roli, 400 mórg łąk, dom mieszkalny o 14 pokojach, wszystko na sklepach, mleko 42 fen., dobre stosunki z ludźmi, żywy inwentarz: 17 koni, owce, świnie, 37 krów dojnych, 20 sztuk bydła młodoocianego. Dzierżawa trwa do roku 1924. Roczna dzierżawa 6400 marek. Kapitał potrzebny do przejęcia ca. 210 000 mk.

2) **Domena z gorzelnią w powiecie Kartuskim** Pr. Zach. natychmiast do zcedowania. Obszar ca. 1300 mórg, roli 1000 mórg, 140 mórg dwukośnych łąk, 45 mórg pastwiska i stawów karpowych, 40 mórg parku i t. d., dom mieszkalny z salą i przedpokojem, 10 pokoi podsklepowanych, wspaniałe budynki gospodarcze, płynąca woda, parowa młocarnia, wszystkie maszyny, 27 000 litrów prawa wypalania, żywy inwentarz 24 koni, 3 woły pociągowe, 32 owiec, 20 świń, 40 sztuk bydła, roczna dzierżawa 9400 marek, przeciąg dzierżawy do 1921 r., kapitał potrzebny do przejęcia 180 000 mk.

3) **Domena w Prusach Książęcych w powiecie Ostródzkim** obszar ca. 2000 mórg, 72 000 litrów prawa wypalania, dorazna w najwyższej kulturze, zużyto za 500 000 marek sztucznych nawozów, wielka hodowla bydła i zrebaków, 300 mórg łąk włącznie. Do przejęcia potrzeba 400—350 000 marek.

Dalej są jeszcze inne domeny w powiatach Świeckim, Tczewskim i Wejherowskim do odłania.

Tylko poważnym dzierżawcom, którzy się interesują domenami, udzieli informacji agentura dóbr:

E. von Seydlitz - Kurzbach

Gdańsk

Jopengasse 58 I.

Telefon 3524.

Celem utworzenia interesu budowlanego w Gdańsku

poszukuje architekt i mistrz mularski i ciesielski — **NIEMIEC** — który od roku 1893 był samodzielnym w Poznaniu.

WSPOLNIKA — POLAKA,

fachowca, dzielnego architekta, mistrza mularskiego lub ciesielskiego z 15 tysiącami gotowego kapitału i dobrymi stycznościami. Zgłosz. pod nr. 1150 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej”.

Do sprzedania

ładna poważna siedziba dla kapitalisty

położona przy szosie w pobliżu Łaskowic, 5 km. od kolei, 7 km. od miasta powiatowego, 2 km. od stacji wysyłkowej towarów, obszaru ca. 260 mórg, z uprawieniem do polowania, nad rzeką Czarnawodą, obfite rybołówstwo, położenie idylliczne. Wysiew ca. 60 mórg żyta, 60 mórg kartofli, 35 mórg jęczmienia itd. Zniwa zapowiadają się bardzo dobre. Inwentarz martwy kompletny. Na razie znajdują się 4 bardzo dobre konie robocze, 3 zrebaki, 5 krów dojnych, 1 stadnik rozplodowy, 2 cielaki, 10 świń, 1 knur, wiele drobiu. Hipoteki na pierwszym miejscu 60 000 mk., 2-giem 20 000 mk., 3-ciem 25 000 mk., budynki masywne, pod dachem papowym, dom komorniczy zamieszkały przez 3 familie. Dwór w stylu szwajcarskim o 4 wielkich pokojach i wszelkimi przynależnościami, ładny ogród owocowy i warzywny, 21 mórg łąk, 31 mórg drzew świerków, dębów i jodeł, wszystko użytki. Cena 185 000 mk., wpłata 70 000 mk. Informacji udzieli tylko poważnym reflektantom agentura dóbr:

E. v. Seydlitz-Kurzbach, Gdańsk, Jopengasse 56 I. Telefon nr. 3524.

